

Karol Kuźmicz, *Immanuel Kant jako inspirator polskiej teorii i filozofii prawa w latach 1918-1950*, Temida 2, Białystok 2009, ss. 258

Omawiana książka jest oparta na rozprawie doktorskiej, obronionej przez dr. Karola Kuźmicza 18 czerwca 2008 roku na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu w Białymstoku.

Struktura pracy dobrze oddaje ideę przewodnią autora, którego celem było zbadanie wpływu filozofii Kanta na polską myśl prawniczą międzywojnia. Data końcowa – rok 1950 – ma swoje uzasadnienie w tym, że w roku 1956 zniesiono na polskich uniwersytetach katedry filozofii prawa, pozostawiając je na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim i w Akademii Teologii Katolickiej. Praca została podzielona na trzy części: w pierwszej autor daje ogólną charakterystykę polskiej filozofii prawa, następnie rekonstruuje podstawowe elementy filozofii Kanta, a w części trzeciej, zatytułowanej „Poglądy polskich teoretyków i filozofów prawa inspirowanych filozofią Kanta”, omawia poglądy filozoficzno- i teoretycznoprawne znanych polskich prawników, filozofów i teoretyków prawa, mianowicie Edmunda Krzymuskiego, Ignacego Koschembakra-Lyskowskiego, Szymona Rundsteina, Eugeniusza Jarry, Antoniego Peretiatkowskiego, Czesława Znamierowskiego, Eugeniusza Bauto i Henryka Piętki. Ta część jest najobszerniejsza, gdyż każdemu z wymienionych poświęcił autor osobny rozdział, opatrując zresztą wszystkie niemal jednakowym tytułem, mianowicie „Inspiracje kantowskie w poglądach filozoficznoprawnych...” – w miejsce wy kropkowane należy wstawić jedno z wyżej wymienionych nazwisk. To wygląda trochę schematycznie – może już w tytułach rozdziałów należałoby uwypuklić jakieś szczególne elementy tej inspiracji?

Zacząć wypada od ogólnego wrażenia. Jest ono pozytywne: otóż książka ta bardzo poszerza naszą wiedzę o poglądach pokolenia prawników II Rzeczypospolitej. Podaje dokładne informacje o tym, co pisali, gdzie działali i rekonstruuje ich poglądy. Znacznie wychodzi poza to, co w skrótej formie podaje Krzysztof Pol w *Początku prawników polskich* (C.H. Beck, 2000), z którego zresztą autor czerpie bardzo wiele, jeśli chodzi o elementy biografii. Pamięć o poprzednikach jest obowiązkiem akademickim i już z tego względu dzieło wypełnia lukę, zwłaszcza że w minionej epoce tak chętnie wykreślano ich nazwiska czy poglądy. Dowiadujemy się zatem bardzo wiele o twórczości naukowej wszystkich wyżej wymienionych uczonych, o ich działalności zawodowej, karierze naukowej, nawet o szczegółowych poglądach na temat kary śmierci czy systemu prawa. Tymczasem autor bardzo często w podsumowaniu danego myśliciela podaje następującą ocenę: „Z pewnością nie można o nim powiedzieć, że był kantystą czy neokantystą, jednak na gruncie teoretycznoprawnym jego poglądy odpowiadały założeniom filozofii Immanuela Kanta” (s. 130, podsumowanie rozdziału poświęconego Ignacemu Koschembahr-Lyskowskiemu), „Jak większości ówczesnych polskich prawników zajmujących się także teorią i filozofią prawa nie możemy go nazwać kantystą czy neokantystą, ale faktem jest, że dorobek filozofii Kanta i jego następców nie był mu obojętny (s.140, rozdział poświęcony Szymonowi Rundsteinowi); „Eugeniusz Jarry nie był z pewnością kantystą ani neokantystą, a jednak często odwoływał się do filozofii Kanta. Inspiracje kantowskie E. Jarry mają charakter pośredni, ponieważ nie stworzył on żadnej pracy bezpośrednio odwołującej się do krytycznej filozofii” (s.154); „...choć nie można powiedzieć, że idealistyczna filozofia Kanta była aprobowana przez Cz. Znamierowskiego, to jednak można dostrzec wyraźne podobieństwa i liczne nawiązania do jej praktycznych rozwiązań. Czesław Znamierowski czerpał z filozofii Kanta przede wszystkim krytycyzm jako sposób myślenia, który okazał się znakomitą podstawą do budowania własnego stanowiska zarówno filozoficznego, jak i teoretycznoprawnego” (s.191).

Można zatem zasadnie postawić pytanie, czy rzeczywiście tak ważna była ta inspiracja Kantowska dla omówionych autorów, czy raczej jest tak, że myśl Kanta była po prostu tak powszechna i znana, że chcąc nie chcąc jakieś odniesienia do Kanta znajdą się u każdego omawianego uczonego? Innymi słowy, problem tkwi w założeniach badawczych autora rozprawy.

Trzeba powiedzieć, że Kuźmicz starannie je określił. Podjął nawet próbę zdefiniowania obszaru teorii i filozofii prawa, i myślę, że jest ona udana: poświęcił mianowicie aż trzy rozdziały w pierwszej części rozprawy, wskazując na przedmiot filozofii prawa, jej związek z dziedzinami pokrewnymi, funkcje i znaczenie filozofii prawa. Bardzo interesujące są te fragmenty, w których wskazuje na przydatność filozofii prawa w rozwiązywaniu na przykład *hard cases*. Zgadzam się też z tezą, że filozofia stara się odpowiadać na pytanie, jakie prawo być powinno, aby było sprawiedliwe. Szkoda, że jedynie marginalnie autor dotyka problemu różnicy między teorią a filozofią prawa.

Natomiast moim zdaniem bardzo szeroko Karol Kuźmicz potraktował termin „inspiracja”, pisząc także o inspiracji negatywnej. To pojęcie niejasne i zbyt rozszerzające, zwłaszcza gdy inspiracja polega na tym, że ktoś się z danym poglądem w żadnej mierze nie zgadza i jest jego gruntownym krytykiem. Dla mnie – choć być może to sprawa czysto subiektywna – użycie w ten sposób terminu „inspiracja” jest niezgodne z intuicją historyków idei. Czy stwierdzenie, że na przykład Burke był inspiratorem Paine’a (faktem jest, że pamflet zdrowy rozsądek powstał w odpowiedzi i krytyce na Burke’a *Rozważania o rewolucji francuskiej*) odpowiada przyjętemu przez historyków idei rozumieniu? To jedna uwaga. Ale ma ona konsekwencje w kształcie książki, bo przecież, jak widać z przytoczonych wyżej podsumowań, wielu z omawianych autorów po prostu krytykowało Kanta, a nie inspirowało się nim.

Drugi problem tkwi w samym dziele Kanta. Autor dwukrotnie wskazuje elementy, które uważa za podstawę kantyztu, dwa razy przy tej okazji powołując się za promotorkę pracy doktorskiej i recenzentkę omawianej publikacji, czołową znawczynię kantyztu w Polsce, profesor Marię Szyszkowską i zgadzając się z jej stanowiskiem, wyrażonym w licznych pracach (s. 14 i 42). Za podstawę swojej klasyfikacji autor przyjmuje następujące założenie: „System filozoficznoprawny uznać należy za pozostający pod wpływem filozofii Kanta, jeżeli przejawia jeden z następujących elementów: rozdzielenia domeny rozumu teoretycznego i domeny rozumu praktycznego, co doprowadziło konsekwentnie pokantystów do przyjęcia sfery bytu (Sein) i sfery powinności (Sollen); reperkusji kantowskiego agnostycyzmu (z jednej strony niemożności poznania rzeczy samych w sobie, z drugiej strony poznania jedynie zjawisk); mutacji kantowskiej teorii prawa natury (prawa natury o tzw. zmiennej treści, którego źródłem jest rozum); przeobrażenia kantowskiej koncepcji prawa pozytywnego jako prawa godzącego w równym stopniu wolność przysługującą wszystkim istotom rozumnym; kantowskiego przewrotu kopernikańskiego, który dał początek świadomości tworzonej filozofii prawa, starającej się odpowiedzieć na pytanie, jak możliwe jest prawoznawstwo jako nauka. Uszczegółowiając jeszcze bardziej kierunki możliwości inspiracji kantowskich w koncepcjach filozoficznoprawnych, dodać do tego należy elementy mówiące o: rozdzieleniu prawa od moralności; kantowskiej idei wolności; doniosłości znaczenia imperatywu kategorycznego oraz projekcie wiecznego pokoju jako możliwego do osiągnięcia stanu pokojowego współistnienia państw przez zorganizowanie międzynarodowej wspólnoty” (s. 42).

Kant był wielkim filozofem i poruszał wiele zagadnień, a interpretacja jego myśli wcale nie jest jednoznaczna, o czym Karol Kuźmicz pisze na stronie 222. Pytanie, czy wystarczy myśleć o pokoju wiecznym, by być kantystą lub autorem zainspirowanym przez Kanta? I czy pacyfizm naprawdę nie może być inspirowany na przykład chrześcijaństwem, bez związku z rozumem praktycznym? Czy samo rozdzielenie prawa i moralności, które przecież jest typowe dla wszystkich pozytywistów, czyni z nas uczniów Kanta, czy może być inspirowane Benthamowską ideą utilitaryzmu jak w przypadku Austina? Czy można rozdzielić te elementy, to znaczy, czy ktoś nieprzyjmujący istnienia rzeczy samych w sobie i nieuznający transcendencji, a piszący o spolegliwości i propagujący pokój powszechny jest inspirowany przez Kanta? Otóż, moim zdaniem, traktowanie tych części składowych rozdzielnie powoduje, że da się powiedzieć tylko jedno: oni wszyscy z Kanta. Myślę, że rozdzielanie tych czynników – wystarczy, by jeden był obecny, a już się mówi o inspiracji Kantowskiej – jest pewnym, jeżeli nie

błędem, to niefrasobliwością metodologiczną. Nie mówiąc już o tym, że w takiej interpretacji każdy kto wypowiada się, jakie prawo powinno być, albo jakie jest najlepsze – automatycznie wychodzi na ucznia Kanta.

Punkt wyjścia został chyba trochę narzucony przez promotorkę rozprawy, autorkę rozprawy *Kant jako inspirator europejskiej filozofii prawa* (s. 221). Trudno mieć o to pretensje do autora. Sam autor bardzo starannie odtworzył myśl filozoficzno- i teoretycznoprawną wielu wybitnych profesorów prawa. Co ciekawe, może z wyjątkiem Krzymuskiego, żaden z nich nie podzielał Kantowskiego uznania dla kary śmierci, podczas gdy dla Kanta kara śmierci musi istnieć, gdyż przy założeniu wolnej woli i zasady odpłaty, jej niewymierzenie jest równoznaczne z uznaniem, że sprawca nie jest człowiekiem. Interesujące są też rozmaite opinie omawianych postaci o samym Kancie i jego filozofii: na przykład krytyka Kanta przez Eugeniusza Jarre (s. 154-155) uwagi Czesława Znamierowskiego (s. 190-191). Bibliografia jest imponująca, choć zabrakło mi jednej pozycji, mianowicie Zbigniewa Stawrowskiego *Prawo naturalne a ład naturalny* (Instytut Myśli J. Tischnera, Kraków-Warszawa 2006), w której obszerny rozdział, zatytułowany „Naturalne prawo autonomii – Immanuel Kant”, poświęcono królewickiemu filozofowi, a interpretacja Stawrowskiego nieco odbiega od tej, którą daje autor, zwłaszcza gdy chodzi o problem demokracji według Kanta.

Książkę czyta się ciekawie, choć oczywiście dla wychowanków tzw. poznańskiej szkoły prawa Czesław Znamierowski inspirowany przez Kanta skłania do zadumy.

MARIA ZMIERCZAK (Poznań)

Grzegorz Górski, *Polonia Restituta. Ustrój państwa polskiego w XX wieku*, Wydawnictwo Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, wydanie II, Lublin 2009, ss. 248

We „Wstępie” Grzegorz Górski, historyk ustroju z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, zaznacza, że jego książka to kolejna próba „zainicjowania poważnej debaty wokół problemów ustrojowych państwa polskiego”, gdyż istnieje cała „sfera nieregulowanych zaszczości, ale i powszechna już niemal kontestacja fundamentu ustroju III Rzeczypospolitej Polskiej – Konstytucji z 1997 r.” (s. 7). Co do pierwszego stwierdzenia trudno się z nim nie zgodzić, ale końcowa konstatacja całkowicie rozmija się z prawdą, gdyż żaden z parlamentów wyłonionych w okresie obowiązywania nowej ustawy zasadniczej nie podjął żadnych większych prac ustrojodawczych, poza dwiema drobnymi zmianami.

Prezentowana książka składa się ze „Wstępu”, dziewięciu rozdziałów i „Zakończenia”; ponadto zapatrzona jest w różnego rodzaju indeksy (nazwisk, instytucji i geograficzny), co nie tylko ułatwia lekturę, ale i dobrze świadczy o jej poziomie edytorskim.

Rozdział I dotyczy okoliczności odrodzenia państwa polskiego w latach 1914-1918, ale po jego lekturze zdecydowanie nasuwa się myśl, że nadal niezastąpiona jest tu habilitacja Cezarego Berezowskiego *Powstanie państwa polskiego w świetle prawa narodów* z 1934 roku.

Już na samym początku pojawia się problem ciągłości państwa polskiego w XX wieku. Otóż Grzegorz Górski twierdzi, że „Zmiana nazwy organu publikacyjnego [z „Dziennika Praw Królestwa Polskiego” na „Dziennik Praw Państwa Polskiego” – LM] przy zachowaniu ciągłości, była symbolicznym wyrazem ciągłości prawa, ale już nie ciągłości prawnej między Królestwem Polskim a państwem polskim, które po kilku dniach zostało określone jako republika”